



## ZAMEK RYN ODZYSKAŁ NOWE ŻYCIE I WCIAŻ CZARUJE NIEZAPOMNIANĄ ATMOSFERĄ

Mieszkam w Kaliningradzie, naszym bezpośrednim sąsiadem jest Polska. Prywatnie z potrzeby serca i służbowo często odwiedzam naszych sąsiadów, bardzo lubię swoje wyjazdy i zawsze cieszę się z nowych spotkań. Mijając miasteczko Ryn, malowniczo położone między dwoma jeziorami – Ołów i Ryńskim – zawsze wpatrywałam się w sylwetkę częściowo zrujnowanego Zamku, w ciemne otwory okien i miałam nadzieję, że zobaczę cień księżnej Anny, którą według legendy zamurowano żywcem w podziemiach tej majestatycznej konstrukcji.

Kiedy moi polscy partnerzy zaproponowali mi wziąć udział w imprezie poświęconej otwarciu hotelu na Zamku Ryn, zgodziłam się bez zastanowienia.

W składzie zespołu Agencji Turystyki i Rozrywki „Komtur” wstąpiłam na teren już odrestaurowanego, lecz jeszcze nie otwartego hotelu. Trwały ostatnie przygotowania: wieszano żyrandole, polerowano podłogi, rozstawiano meble, ścielono dywany.

My dekorowaliśmy wewnętrzny dziedziniec, pokryty dachem z przezroczystego szkła – centralne miejsce uroczystości o powierzchni około 800 m<sup>2</sup>. Wieszaliśmy sztandary i godła z symboliką rycerską. W zamku nie było zbyt wielu ludzi, każdy robił swoje, poruszali się cicho, robili wszystko fachowo i w milczeniu, jak by zachowując tajemnicę zamku. Wydawało się, że wystarczy na chwilę zamyślić się, i nagle się obejrzeć, a uchwycimy spojrzeniem znikający za rogami sukni „białej damy” i na minutę myślami przeniesiemy się do zagadkowego świata, nad którym wznoszą się

duchy krzyżackich rycerzy, zabitych, utopionych w bagnach, uwięzionych i zamurowanych w zaściankach.

Odrestaurowany zamek zachował niepowtarzalną atmosferę przeszłości, odbudowane są skrzydła zamku: Komturskie, Rycerskie, Myśliwskie i Więzienne. Zachowując wewnętrzny koloryt pomieszczeń, w niszach stoją kufry z trofeami, do których można zajrzeć. O ciszę i spokój dbają rycerze w zbroi, ściany zdobią miecze i arbalety.

Równocześnie jest to nowoczesny czterogwiazdkowy hotel ze znakomitym sprzętem, przytulnymi pokojami, basenem z kominkiem, sauną, jacuzzi i centrum SPA.

Przejęci panującą atmosferą, na jakiś czas staliśmy się nieodłączną częścią zamku. Nasi odważni rycerze w pełnej zbroi witali gości przy wejściu i odprowadzali do szatni, gdzie można było przebrać się w tuniki rycerskie i średniowieczne suknie nadwornych dam. Nowi mieszkańcy zamku teraz byli przygotowani do spotkania z tradycjami i obyczajami XIV wieku. Poważny kat w szkarłatnym płaszczu nie bez przyjemności zapraszał chętnych do rozstania ze swoją głową. Uśmiechnięte twarze wesoło kładły się na pniu, ryzykując w każdej chwili potoczenie się obciętej głowy po górzystym stoku do pełnego wdzięku jeziora Ryńskiego. Uroczy żebrak straszyl i czarował bezzębnym uśmiechem i zaczepnym żałośliwym spojrzeniem przybyłe na uroczystość damy, i lamentując o ciężkim losie, wyludzał od nich monety.

U podnóża zamku w namiotach, tradycyjnie mieścił się wesoły jarmark. Nie

można było ominąć go bez zakupu u czarującej „pszczołki” Sylwii z Gietrzwałdu,



gdzie do wyboru były pierniki miodowe, figurki z wosku albo beczki pachnącego miodu. Urzekwały cieniutkie, jak pajęczynki o fantastycznej urodzie, koronki ręcznej roboty. Przyciągały uwagę figurki zwierząt i ptaków z drewna i wiele innych rzeczy. Maluchy były zapraszane do świata bajki i przygody przez klaunów na szczudłach, wesołych akrobatów i mimów z Warszawy.

Poczuwszy atmosferę i ducha czasu, goście powoli zbierali się na salę, gdzie serdecznie, z kieliszkiem szampana, byli witani przez gospodarzy imprezy.

Zachowując tradycję, na salę z płonącymi pochodniami weszło potężne rycerstwo, żeby wyrazić niekończące się oddanie i wdzięczność dla Komtury w nowo odrestaurowanym zamku hotelu Ryn, i składając mu hołd, wręczyło płaszcz i miecz.

Zamek, wzniesiony w 1377 r., pełniący wtedy funkcję rezydencji prokuratora, znów żyje i od pierwszego Ryńskiego Komtury Friedricha von Wallenroda przeszedł przez wieki w posiadanie Komtury 2006 roku – Tomasza Dowgiałło, który z honorem szlacheckiego rycerza przyjął tytuł, i po przedstawieniu swoich pomocników przywitał gości i zarządził rozpoczęcie rycerskiej uczty.

To był niezapomniany wieczór. Wieczór niepowtarzalnych spotkań, nowych znajomości, w otoczeniu historii, legend, z niesamowicie smacznymi potrawami kuchni staropolskiej, przygotowa-

> str. 5

